

Artur LIPIŃSKI

Poznań

Dyskursywne (re)konstruowanie charyzmy. Przypadek Lecha Wałęsy

1. Założenia teoretyczne

Przyjęty w niniejszym tekście punkt widzenia, określany mianem konstruktywistycznego¹ czy interpretatywistycznego² zakłada, iż świat społeczny oraz świat polityczny są obszarem zmagania o prawomocne definicje tychże światów³. Zmagania owe nie są po prostu jakimś naddatkiem rzeczywistości, pojawiającym się w kontekście nieporozumienia, błędu czy w warunkach braku bądź ograniczenia informacji, ale inherentnym jej aspektem, wynikającym z wielości światów społecznych i politycznych⁴. Jest to bezpośrednia konsekwencja mechanizmów społecznego konstruowania rzeczywistości, zawsze już uwikłanego w wielość wynikającą ze zróżnicowania perspektyw, ról, pozycji w strukturze społecznej zajmowanych przez jednostki zorganizowane w grupy społeczne. Konstruowanie nie odbywa się w społecznej próżni. Kluczową kategorią jest tutaj pojęcie elity symbolicznej. Pojęcie owo oznacza elity będące w stanie władczo wpływać na porządek dyskursu. Inicjują one oraz kontrolują większość najbardziej wpływowych form instytucjonalnej oraz publicznej mowy i pisma, odpowiadając za symboliczną reprodukcję społeczeństwa⁵.

Tak zarysowana ontologia społeczna wspiera się na jeszcze jednej, zasadniczej dla rozwijanego tu wywodu kategorii – dyskursu, bez którego niemożliwe byłoby wyobrażenie sobie rzeczywistości społecznej jako rzeczywistości znaczącej dla aktorów w niej funkcjonujących⁶. Jak pisze A. Mayr, dyskurs jest często definiowany na dwa sposoby: formalistyczny, bądź też strukturalistyczny oraz funkcjonalistyczny⁷. Zgodnie z pierwszym paradygmatem dyskurs jest jednostką językową powyżej poziomu zdania. Analiza dyskursu w takim przypadku polega na badaniu formalnych właściwości języka. Paradygmat funkcjonalny traktuje dyskurs jako „język w użyciu”, czy też „język w kontekście”, uznając, że analiza nie powinna ograniczać się tylko do cech lingwistycznych, lecz winna uwzględniać cele oraz funkcje, które pełnią w życiu społecznym.

¹ O konfuzji związanej z użytkowaniem tego pojęcia pisze np.: T. Risse, *Social constructivism meets globalization*, w: *Globalization theory. Approaches and controversies*, red. D. Held, A. McGrew, Cambridge 2007.

² D. Marsh, G. Stoker, *Teorie i metody w naukach politycznych*, Kraków 2006.

³ L. Wacquant, P. Bourdieu, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Warszawa 2001.

⁴ S. Mandes, *Wielość rzeczywistości w teoriach socjologicznych*, Warszawa 1997; A. Schütz, *O wielości światów. Szkice z socjologii fenomenologicznej*, Kraków 2008.

⁵ T. van Dijk, *Elite discourse and the reproduction of racism*, w: *Hate speech*, red. R. K. Slayden, D. Slayden, Newbury Park 1995, s. 4.

⁶ Szerzej zob. D. Howarth, *Dyskurs*, Warszawa 2008.

⁷ A. Mayr, *Introduction: Power, discourse and institutions*, w: *Language and power. An introduction to institutional discourse*, red. A. Mayr, London 2008, s. 7.

W niniejszym tekście dyskurs będzie traktowany jako społeczna aktywność polegająca na nadawaniu znaczeń przy pomocy języka w określonej sytuacji, czy kontekście⁸. Efektem praktyki dyskursywnej jest zawsze powstanie konkretnego tekstu, czy też grupy tekstów⁹. W ramach dyskursu wytwarzane są sytuacje, wiedza oraz tożsamości aktorów społecznych i relacje między nimi¹⁰. Odpowiada on na pytanie co jest, jaka jest relacja między elementami rzeczywistości, kto lub co odpowiada za kształt rzeczywistości. Dyskurs jest nieuchronnie związany z władzą, zwłaszcza, że pewne reprezentacje, czy pewne sposoby mówienia uznawane są za bardziej prawomocne od innych, mając tym samym większą moc powodowania zmian. W przypadku dyskursu dziennikarskiego, który stanowi bazę empiryczną niniejszego tekstu, zjawisko władzy jest szczególnie widoczne. Oczywiście chodzi o władzę symboliczną, kiedy to panowanie nad rzeczywistością jest możliwe, dzięki panowaniu nad wyobrażeniami o niej. Dominacja pewnego typu dyskursu oznacza dominację określonego sposobu interpretowania zjawisk, a więc i działania w świecie społecznym. Tak pojmowany język w użyciu ma nieuchronnie charakter polityczny. Dyskurs nie jest po prostu neutralnym, czy przezroczystym narzędziem zdolnym reprezentować świat, będąc nieuchronnie partycyularną perspektywą, usiłującą ustabilizować zawsze otwartą na znaczenia rzeczywistość¹¹. Ujęcie konfliktualne okazuje się być szczególnie adekwatne, bowiem świat społeczny, czy też świat polityczny nie jest po prostu sferą, gdzie toczy się spór o środki adekwatne do osiągnięcia celów, lecz o cele jako takie. Nie chodzi o to, że strony sporu mają odmienne wizje rozwiązania problemu, czy oceny sytuacji, ale że jest ona definiowana w sposób całkowicie odmienny, bądź, że usiłuje się ignorować fakt jej definiowania. Co więcej, wobec braku zewnętrznej, pozadyskursywnej instancji każde rozstrzygnięcie jest polityczne, będąc decyzją podjętą w warunkach nierozstrzygalności¹².

2. Charyzma i jej dyskursywne konstruowanie

Wykorzystywane w tekście pojęcie charyzmy daje się odnieść do weberowskiego nurtu socjologii polityki. Kwestia przywództwa charyzmatycznego jako szczególnego przypadku jako jednego z trzech czystych typów prawomocnego panowania, jest elementarnym zagadnieniem z zakresu legitymizacji władzy. Literatura, mimo odmiennych etykiet, dość zgodnie typologizuje główne linie napięć w sporach dotyczących roli charyzmy w społeczeństwie i polityce. Johannes Steyrer wskazuje na cztery zasadnicze podejścia do problemu charyzmy. Pierwsze, to podejście skoncentrowane na przywódcy, które zakłada, że to specyficzne cechy są podstawą przypisania komuś charyzmy. Podejście drugie, skoncentrowane na zwolennikach aktywną stroną czyni tych, którzy przywódcy są podporządkowani. Podstawą jest tutaj założenie o charyzmie jako o atrybucji cechy niezależnej od cech samego przywódcy, a zasadniczym pytaniem: co skłania zwolenników do projektowania wyjątkowych cech na przy-

⁸ M. Hajer, *The politics of environmental discourse*, Oxford 1997, s. 59. Zob. także: M. Hajer, *Discourse Analysis and the Study of Policy Making*, „European Political Science”, t. 2, nr 1.

⁹ R. Wodak, *Introduction: Discourse studies – important concepts and terms*, w: *Qualitative discourse analysis in social sciences*, red. R. Wodak, M. Krzyzanowski, Palgrave Macmillan 2008, s. 6.

¹⁰ N. Fairclough, R. Wodak, *Krytyczna analiza dyskursu*, w: *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 2, wybór i oprac. A. Jasińska-Kania i in., Warszawa 2006.

¹¹ E. Laclau, Ch. Mouffe, *Hegemonia i strategia socjalistyczna*, Wrocław 2007, s. 119–120.

¹² M. A. Wenmann, *What is politics? The approach of radical pluralism*, „Politics” 2003, t. 23, nr 1, s. 60; A. Norval, *Hegemony after deconstruction*, „Journal of Political Ideologies” 2004, nr 2, s. 139 i n.

wódcę. Podejście trzecie koncentruje się na relacji między dwiema stronami, zaś czwarte zwraca uwagę na kontekst, w którym proces przypisania charyzmy zachodzi i który ma dla tego procesu kluczowe znaczenie (np. przełomowe, rewolucyjne momenty)¹³. Te podejścia odnaleźć można, nieznacznie zmodyfikowane, w ujęciach innych autorów¹⁴.

To, co interesujące z perspektywy analizowanego tutaj zagadnienia, to problematykacja naiwnych interpretacji weberowskiego konceptu sprowadzających go po prostu do cechy/cech psychologicznych, na które reagują ludzie. Nie chodzi przecież o charyzmę jako taką, ale o społeczną konstrukcję charyzmy. Konstruktivistyczny potencjał interpretacji tego pojęcia zawierała już definicja samego M. Webera. Jak twierdził: „Charyzmą” nazywamy uznawaną za niepowседневną [...] cechę jakiejś osoby, z racji, której uważana jest ona za obdarzoną nadprzyrodzonymi, nadludzkimi lub przynajmniej rzeczywiście niezwykłymi, nie każdemu dostępnymi siłami czy właściwościami, albo za osobę posłaną przez Boga, za wzorzec i dlatego za „przywódcę”. Dla pojęcia tego całkowicie obojętne jest naturalnie to, jak wyglądałaby „obiektywnie” trafna ocena tej cechy z etycznego, estetycznego lub innego punktu widzenia, chodzi wyłącznie o to, jak jest ona faktycznie oceniana przez osoby podlegające charyzmatycznemu panowaniu, przez „zwolenników” [podkreślenie – A.L.]¹⁵. Jak widać, weberowska definicja sugeruje konieczność uwzględnienia w analizie procesów społecznego nadawania znaczeń, które we współczesnych społeczeństwach są zapośredniczone przez media¹⁶.

3. Cel badania, kontekst oraz baza empiryczna

Podstawowym celem jest analiza strategii dyskursywnego (re)konstruowania charyzmy L. Wałęsy przez „Gazetę Wyborczą” – jednego z najistotniejszych aktorów w polu medialnym w Polsce po 1989 r. Celem zabiegu graficznego umieszczającego prefiks „re-” w cudzysłowie jest wydobywanie podwójnego znaczenia tego pojęcia. Na planie teoretycznym („konstruowanie”) jest aluzją do procesów społecznego, czy w tym przypadku medialnego tworzenia tego elementu świata, który związany jest z charyzmą L. Wałęsy. Na planie empirycznym wiąże się z rekonstruowaniem czy też odbudowywaniem charyzmy w reakcji na procesy jej podważania przez pracowników Instytutu Pamięi Narodowej¹⁷. Bezpośrednim powodem pojawienia się tekstów dziennikarskich dotyczących L. Wałęsy nie była bowiem jego wypowiedź, czy próba powołania partii politycznej, ale zapowiedź publikacji, a następnie opublikowanie 23 czerwca 2008 r. książki autorstwa S. Cenckiewicza oraz P. Gontarczyka pt.: *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii*¹⁸.

Ważnym elementem wiedzy kontekstowej jest fakt ostrego konfliktu środowiska „Gazety Wyborczej”, sięgającego jeszcze okresu „wojny na górze”¹⁹, którego istotnym punktem była publikacja 27 października 2008 r. pt. *Dlaczego nie oddam głosu na Lecha Wałęsę* autorstwa

¹³ J. Steyrer, *Charisma and the archetypes of leadership*, „Organisation Studies” 1998, nr 19, s. 809 i n.

¹⁴ Na przykład P. Sztompka wyróżnia determinizm heroiczny, determinizm społeczny oraz podejście ewolucyjno-adaptacyjne, zaś K. Zuba analizując teorie przywództwa politycznego wskazał na cztery główne nurty badań: osobowościowe, interakcyjne, instytucjonalne oraz sytuacyjne. Zob. P. Sztompka, *Socjologia zmian społecznych*, Kraków 2005, s. 242; K. Zuba, *Przywództwo w teorii nauk politycznych*, w: *Przywództwo polityczne. Teorie i rzeczywistość*, red. L. Rubisz, K. Zuba, Toruń 2004, s. 14 i n.

¹⁵ M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo*, Warszawa 2002, s. 181.

¹⁶ Szerzej na ten temat zob.: J. Thompson, *Media i nowoczesność. Społeczna teoria mediów*, Wrocław 2006.

¹⁷ Dalej jako IPN.

¹⁸ S. Cenckiewicz, P. Gontarczyk, *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii*, Warszawa 2008.

¹⁹ Więcej na ten temat: P. Śpiewak, *Pamięć po komunizmie*, Gdańsk 2005.

Adama Michnika – ówczesnego redaktora naczelnego. Mimo zdecydowanej krytyki jego prezydentury, której początek przynajmniej związany był z hasłami przyspieszenia oraz lustracji i dekomunizacji, „Gazeta Wyborcza” stała po jego stronie w 2000 r. w przededniu wyborów prezydenckich. Wówczas to, podczas obowiązującej wszystkich kandydatów na prezydenta procedury lustracyjnej, powstało domniemanie manipulacji dokumentami L. Wałęsy, wskutek czego L. Wałęsa został posądzony o kłamstwo lustracyjne. W reakcji na to wydarzenie opublikowano szereg tekstów, w tym opinie redaktora naczelnego, o „draństwie”, które czynić miały procedury lustracyjne²⁰. Jako, że książka *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii* stawia i usiłuje udowodnić tezę, iż w latach 1970–1976 L. Wałęsa był tajnym współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa, powstaje sytuacja analogiczna. Dawny bohater opozycji i personifikacja „Solidarności” zostaje oskarżony nie tylko o współpracę, ale również jej zatajanie, bowiem druga część książki jest dokumentacją procesu niszczenia dokumentów służb specjalnych przez L. Wałęsę w trakcie jego prezydentury.

Kontrowersyjność pracy wynika przede wszystkim z uderzenia w postać istotną z punktu widzenia nie tylko najnowszej historii, ale międzynarodowej rozpoznawalności Polski. Co więcej, potencjał konfliktowania, który książka ta zawiera wynika również z jej uwikłania w cały splot tematów, wyznaczających obszar dyskursu publicznego w Polsce po 1989 r. związanych z przełomem, okresem transformacji, sposobem rozliczenia z przeszłością, rolą poszczególnych sił politycznych w tych procesach²¹. Już te dwa czynniki okazały się wystarczające do rozpoczęcia przez analizowany tytuł prasowy swoistej kampanii, której strategię argumentacyjne wymierzone były nie tylko w autorów i ich książkę, ale także w instytucję z którą byli związani (IPN) oraz polityków ową instytucję wspierających. Artykuły – opinie publikowane na łamach „Gazety Wyborczej” były istotnym, ale nie jedynym elementem tejże kampanii, antycypującej, a następnie reagującej na wydaną książkę S. Cenckiewicza i P. Gontarczyka. 23 maja 2008 r. opublikowano list otwarty o wymownym tytule *Przeciwstawmy się kampanii nienawiści* podpisany przez szereg ważnych postaci życia publicznego. 26 sierpnia 2008 r. dodano znaczek z rysunkiem J. Fedorowicza pt.: *Portret nieznanego mężczyzny z wąsem z I połowy XX wieku*, publikując również rozmowę, z której wynikało, że *Portret...* powstał jako reakcja na komunistyczne próby zredukowania L. Wałęsy do roli zwykłego obywatela kraju. Ponownie opublikowano też książkę *Wódz* J. Kurskiego, byłego rzecznika prasowego L. Wałęsy, a obecnie redaktora „GW” opatrzoną kilkoma dodatkowymi tekstami, w tym tekstem samego autora z 28 czerwca 2008 r. pt. *Nienawiść*. Wydrukowano też specjalną wkładkę przedstawiającą historyczne losy L. Wałęsy zatytułowaną *7 wyborów L. Wałęsy*, zaś 25 i 26 sierpnia 2008 r. ukazał się obszerny dwuczęściowy wywiad J. Kurskiego z L. Wałęsą. Publikacja książki o byłym prezydencie, wbrew twierdzeniom samych dziennikarzy pisma, iż zostanie ona szybko zapomniana, została zderzona z całym szeregiem wydarzeń medialnych, które (niezależnie od intencji) podtrzymywały i wzmacniały silne nią zainteresowanie.

Niniejszy tekst wyrasta z zainteresowania nie tyle samą książką, czy nawet wielością jej medialnych reprezentacji, ile wielością reprezentacji samego L. Wałęsy oraz jego krytyków. Publikacja S. Cenckiewicza i P. Gontarczyka może zostać potraktowana jako swoisty moment krytyczny w dyskursie, kiedy to na nowo, gwałtownie zmobilizowana zostaje reakcja mediów różnorakiej proveniencji, polaryzując i wydobywając na światło dzienne pokryte patyną rutyny linie podziałów. W granicach jednego artykułu nie jest oczywiście możliwa anali-

²⁰ A. Michnik, *Wobec draństwa*, „Gazeta Wyborcza” 28 VII 2000.

²¹ Strukturę debat publicznych w Polsce po 1989 dobrze oddaje układ wyboru tekstów prasowych dokonany przez P. Śpiewaka: *Spór o Polskę. Wybór tekstów prasowych*, wstęp, wybór i układ P. Śpiewak, Warszawa 2000.

za całego dyskursu medialnego dotyczącego poruszanej tu kwestii. Podstawą empiryczną będzie materiał pochodzący z jednego dziennika, przy czym analizie poddane zostaną jedynie artykuły – opinie jako teksty najbardziej rozbudowane, przy pomocy rozbudowanej argumentacji najlepiej przedstawiające stanowisko pisma, konstytuujące i legitymizujące jej linię. Chodzi o wypowiedzi w dziale „Opinie” w codziennych wydaniach „GW” oraz weekendowym wydaniu – „Gazecie Świątecznej”.

4. Pytania badawcze

Pytania jakie zadałem analizowanym tekstom, inspirowały się, choć nie podążyły całkowicie śladami metodologii krytycznej analizy dyskursu wypracowanej przez R. Wodak²²:

1. Jacy aktorzy społeczni/polityczni byli przywoływani w dyskursie dotyczącym sporu wokół książki S. Cenckiewicza i P. Gontarczyka dotyczącej L. Wałęsy? Przy użyciu jakich środków językowych?
2. Jakie własności przypisywano aktorom?
3. Przy pomocy jakich argumentów uzasadniano taki, a nie inny zestaw własności oraz cech charakterystycznych?
4. Jaka perspektywa/punkt widzenia były przyjmowane przez podmioty dyskursu?

5. Analiza

Niniejsza analiza nie rości pretensji do wyczerpującego omówienia wszystkich strategii dyskursywnych oraz środków językowych, poprzez które się one artykułują. Chodzi raczej o zidentyfikowanie ogólnego porządku dyskursu, w oparciu o który namnażane były wypowiedzi dotyczące Lecha Wałęsy. Uwaga skoncentrowana będzie przede wszystkim na kluczowych aktorach indywidualnych bądź zbiorowych, którzy byli bohaterami narracji rozwijanej na łamach omawianego tytułu, na cechach im przypisywanych i powiązanych z nimi strategiami argumentacyjnych, rozumianych jako mniej lub bardziej intencjonalny plan praktyk dyskursywnych przyjętych dla realizacji określonych społecznych, politycznych, językowych czy psychologicznych celów²³. Gdy mowa o kluczowych aktorach, myślę głównie o L. Wałęsie oraz autorach książki S. Cenckiewiczu oraz P. Gontarczyku.

5.1. Lech Wałęsa

Nadrzędną regułą dyskursu jest umieszczanie kluczowego bohatera debaty w kontekstach przede wszystkim gloryfikujących. Odnoszenie się do owej postaci przybiera dwie formy. Po pierwsze, sugerujące bliską, poufałą więź użycie jedynie imienia „Lech”, „Lechu” bez typowych zwrotów honoryfikacyjnych, które obowiązują w przestrzeni publicznej²⁴. W ten sposób wyrażane jest poparcie, produkuje się efekt aureoli, kiedy to osoby niepodejrzewane

²² Zob. R. Wodak, *Dyskurs populistyczny: retoryka wykluczenia a gatunki języka pisanego*, w: *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, Kraków 2008, s. 196.

²³ R. Wodak, M. Reisigl, *Discourse and discrimination. Rhetoric of racism and anti-Semitism*, London–New York 2001, s. 31 i n.

²⁴ W. Kuczyński, *Lech nie musi przeproszać*, „GW” 21–22 V 2008.

o jakąkolwiek współpracę świadczą o nieskazitelności biografii L. Wałęsy, wreszcie sugerowany bliski związek z postacią daje poczucie znajomości wszystkich epizodów jego biografii, tym samym uwiarygodniając wypowiedź. Druga forma sprowadza się do szeregu wypowiedzi apologetycznych, których celem jest, by zaryzykować neologizm, „hagiografizacja” postaci. Jej biografia przedstawiona jest jako ciąg wydarzeń niezwykłych, nadzwyczajnych i wyjątkowych, różniących ją od przeciętnej jednostki. W takim ujęciu Lech Wałęsa jest przedstawiany jako człowiek – legenda, bohater zasługujący na wdzięczność całego narodu. Lech Wałęsa nie jest prezentowany po prostu jako człowiek obdarzony konkretną biografią, lecz symbol czegoś innego, czegoś wielkiego. To „ikona”, symbol zwycięstwa nad komunizmem, symbol „Solidarności”, symbol Polski w świecie²⁵. Rozważania nad indywidualnymi cechami, niekonsekwencjami, wahaniami, krętymi, uwarunkowanymi kontekstem, losami życia zostają zawieszane. Podstawowym układem odniesienia jest trajektoria życia – marszu ku zwycięstwu nad komunizmem. L. Wałęsa jest więc konsekwentnie przedstawiany jako bohater, niezłomny, odważny, mimo skrajnie trudnej sytuacji życiowej, odporny na represyjne działania ówczesnych władz. Jest on wielkim przywódcą, którego zachowania były punktem odniesienia i oznaką granic możliwości represyjnego systemu. Charakterystyczne jest traktowanie życia w sposób teleologiczny, jako obdarzonego pewnym celem, którego realizacja udowadnia wielkość postaci²⁶. Konstruowaniu charyzmy służy także zestawianie go z wielkimi historycznymi postaciami: Gandhim, Dalajlamą czy Martinem Luterem Kingiem²⁷.

Reprezentacja L. Wałęsy rozpada się w dyskursie „GW” na dwie części, rozdzielone chronologicznie oraz normatywnie. Biografia L. Wałęsy obejmuje heroiczny i względnie niezróżnicowany okres trwania w opozycji oraz oceniany negatywnie okres prezydentury. Charakterystyczne, że wzmianki dotyczące tego drugiego są zdecydowanie rzadsze. Nie podlegając wnikliwej analizie, która być może pozwoliłaby odnieść się do sedna oskarżenia sformułowanego w książce S. Cenckiewicza i P. Gontarczyka, staje się raczej owa krytyka dogodnym punktem wyjścia służącym uzasadnianiu stanowiska własnego.

Odnotaować należy kilka dalszych mechanizmów dyskursywnego orzekania. Jednym z istotnych sposobów opisywania Lecha Wałęsy, jego figury, zachowań oraz ich skutków jest zjawisko, które określiłbym mianem psychologizacji. Podstawowych czynników wyjaśniających upatruje się najczęściej w charakterologicznej sylwetce postaci, jej cechach charakteru, emocjach, intelekcie, rzadko przywiązując wagę do wpływającego na przebieg zachowania kontekstu, lojalności grupowych, mechanizmów walki o władzę czy kategorii interesu, który określa możliwe do podjęcia wybory. Co ważne, charakterystyka psychologiczna Lecha Wałęsy sprzęgnięta jest z systemem argumentacyjnym mającym podważać oskarżenia autorów książki. Nawet te, tak widoczne również publicznie, cechy L. Wałęsy, które mogłyby stać się łatwym punktem wyjścia krytyki interpretowane są w sposób dramatyzujący postać. L. Wałęsa ma więc być postacią targaną sprzecznościami, bohaterem rodem z dramatów W. Szekspira, czy powieści F. Dostojewskiego²⁸. To osobowość wspierająca się na dychotomiach, w której dobro sąsiaduje ze złem, wielkoduszość z małodusznością, ryzykanctwo z koniunkturalizmem, prymitywizm emocji z taktyczną zręcznością i zmysłem politycznym²⁹.

²⁵ K. Kolenda-Zalewska, *Szarpanie ikony*, „GW” 27 V 2008.

²⁶ Podobne założenie leży u podstaw porównania go do egzaminu. Zob.: M. Zięba, *Spór o Wałęsę*, „GW” 26 V 2009.

²⁷ M. Zięba, *Spór o Wałęsę*, „GW” 26 V 2009; J. Kurski, *Nienawiść*, „GW” 28–29 VI 2009.

²⁸ J. Kurski, *Nienawiść*, „GW” 28–29 VI 2009.

²⁹ Ciągi dychotomii znaleźć można u J. Kurskiego oraz A. Michnika. Zob. Kurski, *Nienawiść*, „GW” 28–29 VI 2009; A. Michnik, *Zła przeszłość i psy gończe*, „GW” 5–6 VII 2008, nr 156.

Tego typu zabieg pozwala również na tłumaczenie działań, które tylko z pozoru wydają się na niekonsekwentne.

Psychologizm dopełniany jest takim sposobem ujmowania relacji jednostka–struktura społeczna, którą P. Sztompka określa mianem determinizmu heroicznego³⁰. To jednostka jest czynnikiem sprawczym zmian, które bez jej ingerencji nie miałyby możliwości zaistnieć. L. Wałęsa doprowadził do powstania „Solidarności”, zwycięstwa strajku sierpniowego, podtrzymał opór społeczny w latach 80. a w roku 1989 doprowadził do obalenia komunizmu. Potencjalne kontakty ze Służbą Bezpieczeństwa, mimo, że poddawane w wątpliwość wpisują się w romantyczny idiom bohatera podnoszącego się z upadku i zbawiającego wspólnotę. Choć mesjanizm jest możliwym do zaobserwowania aspektem reprezentacji Lecha Wałęsy³¹, prowadzona tutaj analiza nic nie mówi o ilościowej stronie dyskursu. Tym samym, nie należy wyciągać wniosków, dotyczących jego obecności we wszystkich, czy nawet większości tekstów w „GW”. Natomiast za znaczący uznaje się tutaj już sam fakt obecności pewnych wątków w przestrzeni publicznej.

Konceptualizacja relacji Lech Wałęsa a Służba Bezpieczeństwa wiąże się z tym epizodem z życia Lecha Wałęsy, który sprawia najwięcej kłopotów i poprzez który reguły dyskursu ujawniają się bodaj najsilniej. Istnienie relacji współpracy w latach siedemdziesiątych jest naczelnym zarzutem autorów książki i to ta wzbudziła najwięcej kontrowersji. Zidentyfikować można kilka mechanizmów związanych z odnoszeniem się do tej kwestii. Kluczowy zabieg, polega na używaniu sformułowań warunkowych, czy wyrażen o różnym stopniu modalności kwestionujących prawdziwość oskarżenia np.: jeśli to prawda, domniemana współpraca, rzekomy, być może³². W ten sposób wprowadza się dystans podmiotu wypowiedzi względem wypowiadanej kwestii i pozostawia w zawieszeniu określone zdania, podważając rozszczenia do prawdziwości. Jako, że naczelna teza książki była odrzucana apriorycznie, jej obecność na łamach „GW” zawsze opatrzona była tym typem zastrzeżeń. Po wtóre, utrzymywano niejasny status relacji łączących L. Wałęsę z SB. Nigdy nie była to współpraca, nawet bardzo ograniczona czasowo, czy przedmiotowo, zawsze natomiast: rozmowy, kontakty, spotkania, opowiadanie co działo się w zakładzie etc.³³ Ponadto nie poddawano analizie, nawet w trybie polemiki z autorami książki, co mogło być treścią tych kontaktów, na czym one polegały, jak często miały miejsce. Temu służyły również nominalizacje, a więc zastępowanie procesów (językowo artykułowanych poprzez zdania z czasownikami) bytami, które wyrażane są za pośrednictwem rzeczowników. W ten sposób usuwano z pola widzenia podmiotowość oraz katalog działań, które podmiot realizujący czyny podejmował³⁴. Pisze się więc o sprawie sprzed trzydziestu siedmiu lat, grzechach młodości, epizodzie, błędzie, kontaktach

³⁰ P. Sztompka, *Socjologia...*, op. cit., s. 242.

³¹ Dwa najważniejsze z racji instytucjonalnej pozycji redaktorów teksty, pióra J. Kurskiego oraz A. Michnika wyraźnie ewokują ów romantyczny topos. *Los historyczny wyniósł Lecha na szczyty niedostępne zwykłym śmiertelnikom. Doczekał się od świata należnych mu laurów. Teraz nastał dlań czas poniżenia od rodaków; czas trudny i bolesny. Wieńce laurowe może unieść lekki wiaterek; wieńców ciemiowych nie zerwie nawet huragan.* Zob. J. Kurski, *Nienawiść*, „GW” 28–29 VI 2009. *I choć SB złamie młodego stoczniońca, to znajdzie on w sobie siłę, by się samemu podnieść i podnieść falę wolności, która rozleje się na cały kraj, a potem Europę.* Zob. A. Michnik, *Zła przeszłość i psy gończe*, „GW” 5–6 VII 2008, nr 156.

³² L. Unger, *Spisek Bolków*, „GW” 17 VI 2008; P. Machcewicz, *Lecha Wałęsy plusy dodatnie i ujemne*, „GW” 4 VIII 2008.

³³ M. Zięba, *Spór o Wałęsę*, „GW” 26 V 2005; J. Kurski, *Nienawiść*, „GW” 28–29 VI 2009; A. Michnik, *Zła przeszłość i psy gończe*, „GW” 5–6 VII 2008, nr 156.

³⁴ Zob. N. Fairclough, *Analysing discourse. Textual analysis for social research*, London–New York 2003, s. 12–13.

nie zaś o czynach, poprzez które się one wyrażały³⁵. Po trzecie, ważnym zabiegiem jest racjonalizacja działań poprzez ich kontekstualizację. Brak kontekstu to podstawowy zarzut w stosunku do autorów książki i jednocześnie naczelnny zabieg stosowany wtedy, gdy pojawia się kontrowersyjny wątek współpracy z SB. Wskazuje się wówczas na brak opozycji oraz osamotnienie L. Wałęsy, jego szczególnie trudną sytuację życiową (brak mieszkania, dzieci) oraz wyjątkową represyjność reżimu, który brutalnie zareagował na strajki 1970 roku. Opisy przemocy, brutalności działania ówczesnych władz zawsze przywoływane są jako uzasadnienie ewentualnego załamania L. Wałęsy, a jednocześnie jako kontekst, który pozwala na gloryfikację późniejszych działań. Uderzające jednak, że mechanizm argumentacji, skądinąd zrozumiały, jeśli przyjąć nieobcą refleksji historycznej regułę empatii, obejmuje wszystkie sytuacje. Kontekst bywa bowiem usprawiedliwieniem dla działań L. Wałęsy nawet w okresie jego prezydentury, kiedy to na przykład pisze się, że kradzież oraz niszczenie dokumentów służb specjalnych, należy wiązać z generalną anomią oraz niestabilnością prawną okresu transformacji³⁶. Po czwarte, istotnym zabiegiem jest trywializacja wiedzy ujawnionej przez S. Cenckiewicza oraz P. Gontarczyka. Pomniejszana jest ranga głównego oskarżenia, wskazuje się, że wiedza ta była już dostępna i nic nowego książka do stanu wiedzy już istniejącej nie wnosi³⁷.

5.2. Sławomir Cenckiewicz i Piotr Gontarczyk – historycy IPN

Zdychotomizowany spór zbudowany jest nie tylko na gloryfikacji L. Wałęsy, ale także deprecjacji autorów książki. Dyskursywna konstrukcja L. Wałęsy jako charyzmatycznego lidera zestawiona jest z destrukcyjną strategią reprezentowania autorów książki jako powodowanych złymi intencjami, z których główną było dążenie do zniszczenia L. Wałęsy historyków. Dychotomii ustalić daje się znacznie więcej. Szlachetny i dojrzały L. Wałęsa, przeciwstawiany jest młodym, niedojrzałym historykom IPN działającym w złej wierze, walczący i bohaterski Lech Wałęsa, tym, którym z racji późnego urodzenia nie dane było doświadczyć warunków PRL *ergo* nie są w stanie ich zrozumieć, osamotniony w PRL i obecnie L. Wałęsa, tym którzy działają w grupie i mają wpływowych popleczników, wielki L. Wałęsa i „mali ludzie” powodowani niskimi pobudkami karierowicze³⁸, dojrzały i doświadczony L. Wałęsa i „pętaki”³⁹.

Gdy mowa o nazywaniu autorów książki, można wyróżnić trzy mechanizmy dyskursywne. Po pierwsze, aktorzy są denotowani jako indywidua, z użyciem imienia i nazwiska. Po wtóre, są oni oznaczani jako podmiot zbiorowy – historycy IPN-u. Po trzecie, są oni przywoływani za pośrednictwem określeń – epitetów, na których wspiera się metafora służąca interpretacji sytuacji związanej z wydaniem książki o L. Wałęsie. Niezależnie od sposobu nazywania wyróżnić można cały katalog cech oraz związanych z nimi mechanizmów dyskursywnych, przy pomocy których orzeka się o autorach książki. Jednym z najczęściej podnoszonych wątków są intencje autorów książki. Psychologizacja nie wspiera się, jak u L. Wałęsy, na zasadzie empatii. Reguła destrukcji antybohaterów wykorzystuje motyw nienawiści jako podstawową zasadę działania⁴⁰. To ona skłonić miała do podjęcia tematu i do takiej prezentacji biografii

³⁵ Zob. np.: W. Kuczyński, *Lech nie musi przepraszać*, „GW” 21–22 V 2008; D. Wielowieyska, *Manipulacje wokół wyroku sądu lustracyjnego*, „GW” 20 VI 2008.

³⁶ M. Zięba, *Spór o Wałęsę*, „GW” 26 V 2008.

³⁷ D. Wielowieyska, *Po co nam taka repeta z historii?*, „GW” 4 VII 2008.

³⁸ M. Środa, *Sprawa Wałęsy, sprawa prawdy*, „GW” 25 VI 2008.

³⁹ A. Michnik, *Zła przeszłość i psy gończe*, „GW” 5–6 VII 2008, nr 156.

⁴⁰ J. Kurski, *Nienawiść*, „GW” 28 – 29 VI 2009.

L. Wałęsy, która ukazuje tylko ciemne strony jego biografii. Prezentowani oni są jako ludzie, którzy *zamiast mózgu mają w czaszce zaciśniętą pięść*⁴¹. Kiedy intencją jest nienawiść, to zadaniem jest niszczenie, egzekucja⁴² czy mocniej nawet, zabicie L. Wałęsy⁴³. Istotne dla charakterystyki osobowej obu autorów były dwa teksty, które ukazały się w „Gazecie Świątecznej” i które przedstawiały sylwetki S. Cenckiewicza i P. Gontarczyka. Oba teksty, nacechowane silną ironią i protekcyjnalizmem, stosowały tą samą metodę, o której użycie oskarżały autorów książki. Koncentrowały się na podważaniu ich wiarygodności jako historyków, poprzez katalog informacji negatywnych, w części dotyczących tylko kompetencji zawodowych. Katalog zarzutów odnosi się do czynów (niszczenie ludzi przy pomocy dokumentów służb specjalnych PRL), układu interakcji (związki z A. Macierewiczem, Biurem Lustracyjnym, wrogami L. Wałęsy z „Solidarności”), tytułów w których publikowali teksty (niszowe pismo prawnicowe), schematów myślenia (myślenie spiskowe, antysemityzm), właściwości psychologicznych (sugerowanie fobii i paranoi, czy obsesji na punkcie agentów SB), funkcjonowania zawodowego (karierowiczostwo, zmierzanie do celu niezależnie od kosztów), poglądów politycznych i światopoglądu religijnego (przywiazanie do idei prawicowych, silna religijność), wreszcie kompetencji zawodowych (niezdolność do uwzględnienia kontekstu, niewystarczająca umiejętność krytyki źródeł)⁴⁴. Krytyka odnosząca się do kompetencji zawodowych jest elementem wielu tekstów publikowanych w związku z wydaniem książki. Zarzuca się autorom nadmierną łatwowierność wobec treści pojawiających się w aktach SB, niezdolność do zniuansowanego spojrzenia na rzeczywistość i kontekstualizacji analizowanych problemów, przemilczanie niewygodnych kwestii, podporządkowanie analizy jednej tezie, co oznacza interpretowanie wszelkich wątpliwości na korzyść tej tezy. Te generalne zarzuty, które często przybierają postać epitetów całkowicie degradujących w sensie statusu zawodowego (*Dla mnie jest oczywiste, że Cenckiewicz historykiem nie jest*⁴⁵), są jednak rozbudowywane, sięgając we wnikliwy sposób do detali argumentacji autorów, by obnażyć słabości i wskazać na problemy. Historyczne wątki dyskursu, nie dominują jednak w pejzażu, ustępując pola innym strategiom argumentacyjnym⁴⁶. Zresztą nawet historyczny nurt debaty pozostawał pod silnym wpływem leksyki i argumentacji organizującej cały dyskurs. Stąd nawet w tym nurcie odmawia się autorom intencji poznawczych, wskazując na instrumentalne zadania, którym praca ma służyć.

Jedną z uderzających cech orzekania o obu autorach jest mechanizm, który określiłbym mianem „komunikacji” obiektu krytyki. Byłaby to, *mutatis mutandis*, wersja mechanizmu odwrócenia ofiary i sprawcy, znana z innych rodzajów dyskursu, np. dyskursu antysemitckiego⁴⁷. W analizowanym przypadku polega ona na wyselekcjonowaniu jednego bądź kilku aspektów definicji sytuacji i takiej ich reinterpretacji, że możliwe jest ustalenie paraleli z komu-

⁴¹ A. Michnik, *Zła przeszłość i psy gończe*, „GW” 5–6 VII 2008, nr 156.

⁴² M. Beylin, *Dość tego IPN-u*, „GW” 31 V–1 VI 2008.

⁴³ J. Żakowski, *Platformo, czas posprzątać po rządach PiS*, „GW” 23 VI 2008; W. Kuczyński, *Lech nie musi przemaszać*, „GW” 21–22 V 2008.

⁴⁴ W. Czuchnowski, A. Leszczyński, *Gontarczyk, maczuga na komunistów*, „GW” 21–22 VI 2008; R. Daszczyński, *Cenckiewicz walczy z grzechem*, „GW” 21–22 VI 2008.

⁴⁵ D. Wielowieyska, *Historycy, którzy uwierzyli w teczkę*, „GW” 11 VI 2008; J. Żakowski, *Siekiera naukawa*, „GW” 26 V 2008.

⁴⁶ Najważniejsze są tutaj głosy A. Friszkego i P. Machcewicza. Zob.: A. Friszke, *Zniszczyć Wałęsę*, „GW” 21–22 VI 2008; tenże, *O książce pisanej pod tezę*, „GW” 26 VI 2008; P. Machcewicz, *Śledczy w przebraniu historyków*, „GW” 18 VI 2008; tenże, *Grudzień '70. Krajobraz po bitwie*, „GW” 9 VI 2008.

⁴⁷ Więcej na ten temat zob. R. Wodak, *Turning the tables. Antisemitic discourse in post-war Austria*, „Discourse and Society” 1991, nr 2, s. 70.

nistami czy komunizmem. Już sam fakt zainteresowania tym szczególnym źródłem, jakim są materiały operacyjne, bywa niekiedy komentowany w sposób, który degraduje z nich korzystających⁴⁸. Ten mechanizm artykułuje się również za pośrednictwem szczególnie często używanej argumentacji *ad personam* i *ad absurdum*. Pisze się więc, że autorzy zachowują się jak komunistyczni prokuratorzy, podporządkowując materiał dowodowy z góry postawionej tezie. Przedstawiani są jako osoby, które niszczą pamięć, podobnie jak komuniści, a wierząc dokumentom, pozwalają im kształtować rzeczywistość podobnie jak w PRL. Autorzy, działający niesamodzielnie prowadzą nagonkę przeciwko L. Wałęsie, która przypominać ma mechanizmy zastraszania i deprecjonowania znane z okresu stanu wojennego⁴⁹. Sama książka, będąca aktem oskarżenia przeciwko L. Wałęsie, jest w gruncie rzeczy dokończeniem operacji SB⁵⁰. Autorem przypisywany jest też pogląd, że L. Wałęsa walczył z komunizmem jedynie pozornie, by doprowadzić do stworzenia nowego systemu, który poprzez swą podwójną naturę jest trudniejszy do zdemaskowania⁵¹. Redukcja *ad absurdum* sprowadza poglądy autorów do twierdzenia, że upadek komunizmu to *spisek Bolków*⁵², a polska transformacja to *spisek mitycznego układu*⁵³. Zamiana ról polega również na oskarżaniu autorów o bazowanie na dokumentach, dostęp do których możliwy był wyłącznie dzięki koneksjom politycznym. Odmowie dyskusji na temat niszczenia akt towarzyszy więc wywoływanie wątku bezprawnego dostępu do akt, dzięki czemu możliwe było przygotowanie książki.

Jak wspomniano, autorzy są również denotowani jako podmiot zbiorowy, najczęściej historycy IPN-u. Tego typu sformułowanie, które uzupełnia profesję filiacją instytucjonalną służy przede wszystkim podważaniu bezstronności i obiektywizmu autorów. Jako, że dyskusja jest silnie przesycona pozytywistyczną wiarą w prawdę obiektywną, bezstronność badań naukowych, czy przeźroczystość języka, jest to istotny argument w debacie. Ponadto, jednoznacznie negatywna ocena IPN jako placówki zajmującej się lustracją i związaną politycznie ze środowiskami prawniczymi również ma deprecjonować. Kolektywizacja i funkcjonalizacja autorów⁵⁴, a więc potraktowanie ich jako członków grupy wyróżnionej wg kryterium profesji, wiąże się jednocześnie ze wskazaniem na niesamoistny charakter ich działań. Tak, jak w przypadku L. Wałęsy eksponowano sprawstwo podmiotowe, tak w przypadku obu autorów często czyni się z nich wykonawców projektu zaplanowanego przez kogoś innego. Pisze się w związku z tym o dyrektorze IPN, Januszu Kurtyce, czy o braciach Kaczyńskich, których charakteryzować miał ten sam motyw działania, ta sama nienawiść, małość, kompleksy i urazy, co autorów książki⁵⁵. Książka jest prezentowana jako część zawłaszczania narodowej pamięci, niszczenia L. Wałęsy przez upokorzonych braci Kaczyńskich, realizacji projektu IV Rzeczypospolitej, w której badania są opłacane z pieniędzy podatników, a dobre opinie o książce dystrybuowane za pośrednictwem mediów opanowanych przez ludzi prawicy⁵⁶.

⁴⁸ J. Życiński, *Dezubekizacja sumień*, „GW” 6 VI 2008.

⁴⁹ A. Michnik, *Zła przeszłość i psy gończe*, „GW” 5–6 VII 2008, nr 156.

⁵⁰ K. Kolenda-Zalewska, *Szarpanie ikony*, „GW” 27 V 2008; T. Lis, *PiS-torycy współpracują z SB*, „GW” 12 VI 2008.

⁵¹ M. Beylin, *Dość tego IPN-u*, „GW” 31 V–1 VI 2008.

⁵² L. Unger, *Spisek Bolków*, „GW” 17 VI 2008.

⁵³ M. Wojciechowski, *„Świąteczna” krzepi*, „GW” 21–22 VI 2008.

⁵⁴ Określenie T. van Leeuwen. Zob.: T. van Leeuwen, *The representation of social actors*, w: *Texts and practices. Readings in Critical Discourse Analysis*, red. C. R. Caldas-Coulthard, M. Coulthard, London 1996, s. 68.

⁵⁵ M. Środa, *Sprawa Wałęsy, sprawa prawdy*, „GW” 25 VI 2008.

⁵⁶ J. Kurski, *Nienawiść*, „GW” 28–29 VI 2009; M. Czech, *Moje obywatelskie doniesienie na IPN*, „GW” 23 VI 2008.

Autorzy książki, jakkolwiek przedstawiani jako podmioty sprawcze, są nimi jedynie w ograniczonym zakresie, w rzeczywistości bowiem funkcjonują w większej grupie, wykonując jedynie polityczne polecenia. Wskazany mechanizm pełni jeszcze jedną funkcję będącą lustrzanym odbiciem „legitymizujących biografii”, w kontekście których pojawia się L. Wałęsa. W analizowanym przypadku mówić można o postaciach delegitymizujących (np.: J. Olszewski, A. Macierewicz, J. Kaczyński), towarzystwo których w najlepszym razie podważa wiarygodność badawczą, w najgorszym prowadzi do suponowania niepoczytalności.

Możliwa do zidentyfikowania jest wreszcie trzecia strategia reprezentacji autorów, w której zasadniczą rolę odgrywa metafora polowania czy nagonki, a więc polowania z użyciem psów gończych. Metafora nie jest w niniejszym tekście traktowana jako kolejny językowy ornament, służący perswazji, ale instrument, przy pomocy którego poznajemy świat. Polega ona na doświadczeniu i rozumieniu jednej rzeczy w terminach innej rzeczy⁵⁷. Zastosowana metafora jest wyjątkowo wydajna poznawczo ze względu na obrazowość w przedstawianiu układu relacji między podmiotami obecnymi w tekstach związanych publikacją książki. W opowieści o polowaniu czy nagonce publikacja książki jest przedstawiana jako dążenie do zabicia L. Wałęsy czy polowanie⁵⁸, L. Wałęsa to niewinna zwierzyna, na którą się bezlitośnie poluje, autorzy książki to psy gończe, nie tylko bezlitosne, ale jednocześnie perfidne i zadowolone ze swojej służebnej pozycji, zaś myśliwi to Janusz Kurtyka, a przede wszystkim Lech i Jarosław Kaczyński. Dodatkową zaletą jest, niejako wpisany w metaforę, wymiar normatywny. Poszczególne byty (myśliwi, psy, zdobywcy), nie są po prostu nosicielami pewnych ról, czy wykonawcami funkcji, owe role, czy funkcje noszą bowiem wyraźny ładunek ocenny. Pozwala to wykorzystywać analizowany już mechanizm odwrócenia ról, kiedy to autorzy książki porównani są do śledczych, prokuratorów i władz PRL organizujących nagonki na opozycjonistów przed 1989 r. Zaletą jest też znaczny stopień skonwencjonalizowania metafory, dzięki czemu jest ona łatwo rozpoznawalna jako właśnie zbiorowy atak na kogoś niewinnego. Choć najpełniejszy wyraz metafory ta znalazła w ważnym artykule A. Michnika, to jej elementy rozsiane są w wielu innych tekstach.

5.3. Perspektywizacja

Wyrażanie zaangażowania i punktu widzenia mówcy, jak ujmuje zjawisko perspektywizowania R. Wodak⁵⁹, jest częścią szerszych zmagania dotyczących definicji sytuacji. Interpretacja podstawowych parametrów sytuacji, istoty sporu, aktorów w nią zaangażowanych oraz ich intencji nie jest po prostu dążeniem do zrozumienia świata, ale głosem w walce o prawomocną wizję świata. W przypadku analizowanej dyskusji, teksty gęste były od metakomentarzy uzasadniających sens zaistnienia książki i znaczenie dyskusji nad przeszłością L. Wałęsy. Oprócz szczegółowych argumentów, pojawiały się sformułowania generalne, mające uwiarygodnić krytyków książki. Definicja sytuacji wpisuje publikację książki w szerszy kontekst projektu IV Rzeczypospolitej, a więc programu politycznego PiS. Miała ona być jednym z elementów kampanii, która zmieniałaby i pisała historię na nowo. Delegitymizacja III Rzeczypospolitej, którą zakładał ów projekt, była możliwa w dużej mierze dzięki atakowi na Lecha Wałęsę, traktowanego jako ojciec nowego, powstałego przy Okrągłym Stole porządku.

⁵⁷ G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988, s. 27.

⁵⁸ W. Kuczyński, *Lech nie musi przeproszać*, „GW” 21–22 V 2008. Analizowana metafora obecna była również w innych gatunkach dziennikarskich. Zob. np.: A. Kublik, W. Czuchnowski, *IPN poluje na Wałęsę*, „GW” 18 VI 2008.

⁵⁹ R. Wodak, *Dyskurs...*, op. cit., s. 196.

Jak interpretują sytuację autorzy „GW” zadaniem był atak na „Solidarność”, mit Okrągłego Stołu oraz III Rzeczpospolitą i ustanowienie strajków sierpniowych jako nowego mitu IV RP⁶⁰. Jednocześnie „zwoleńnicy IV RP usiłują wykreować obraz, jakoby przez ostatnie 20 lat tuszowano przestępstwa, ukrywano patologie i dopiero teraz IPN ujawniał narodowi prawdę⁶¹.

Jak zaznaczono, oprócz wielu szczegółowych argumentów pojawia się jedno generalne stwierdzenie, które poprzez samookreślenie własnej pozycji, ma uzasadniać decyzję „GW” dotyczącą obrony L. Wałęsy. *Nie byłem nigdy z bajki Wałęsy*⁶²; *Lech Wałęsa był fatalnym prezydentem. Byłem przeciwnikiem jego prezydentury, a jej styl nie był dla mnie ani zaskoczeniem, ani rozczarowaniem*⁶³ to przykłady stwierdzeń, które w różnej konfiguracji pojawiają się w jeszcze kilku innych tekstach⁶⁴. Autorzy wskazują na własną pozycję jako pozbawioną dogmatyzmu, zdolną do oszacowania zasług i wskazania wad, a przede wszystkim ustalenia właściwych proporcji, niezbędnych do przyznania historycznych racji. Argumentacja wspiera się na założeniu, że przeszła krytyka osoby jest gwarantem późniejszej bezstronności. Jako niedysyjni krytycy, autorzy analizowanych tekstów mają być znacznie bardziej wiarygodni w ocenie, niżli osoby, które nie były nigdy krytyczne. Takie określanie stanowisk w dyskursie wspiera się na (błędnej) asumpcji, że nie można mylić się dwa razy. A przecież aspekty dawnej krytyki, mogły być równie bezzasadne, jak aktualna reprezentacja. Co więcej, pozycjonowanie określa równocześnie role oponentów. Atak na nich jest formułowany bowiem wtedy, gdy przypomina się niedysyjszą fascynację i wspieranie L. Wałęsy w drodze do prezydentury w 1990 r. przez środowisko braci Kaczyńskich. Ten sposób pozycjonowania oczywiście uderza *implicite* (co nie oznacza, że nie jest to również artykułowane) w przeciwników jako niezdolnych do oceny złożoności sytuacji, dogmatycznych, a przecież nigdy nie popierających byłego prezydenta. Pozycja, zajmowana przez oponentów konstruowana jest w sposób, który uniemożliwia jakkolwiek polemikę. Jest nie do przyjęcia poznawczo, będąc kolejno wytworem błędnej metodologii, argumentacji, zideologizowania, bądź irracjonalnej, absurdalnej zaciekłości. Przedstawione zarzuty, dla porządku wyводу zhierarchizowane wedle ich ciężaru, w materiale empirycznym występują z dowolną częstotliwością i w dowolnej kolejności. Zajmowane stanowisko jest również nie do przyjęcia moralnie, świadcząc o złych emocjach, które uniemożliwiają nie tylko analizę, ale rzetelną ocenę etyczną. Tym samym w debacie publicznej odtworzony zostaje, znany z wielu innych debat dychotomiczny podział, którego przekroczenie nie tylko jest niemożliwe, z powodu trudnych do uzgodnienia rozbieżności zdań, ale jest również niepożądane, naruszałoby bowiem porządek moralny.

6. Konkluzje

Każda debata publiczna, a więc wymiana zdań dotycząca kwestii budzących kontrowersje uwidacznia doskonale szwy istniejącego konsensusu społecznego i politycznego oraz pozwala zaobserwować proces walki o ustanowienie nowego konsensusu. W przypadku wskazanej

⁶⁰ M. Czech, *Moje obywatelskie doniesienie na IPN*, „GW” 23 VI 2008; M. Wojciechowski, *Świąteczna krzepi*, „GW” 21–22 VI 2008; M. Olejnik, *Hieny roku*, „GW” 20 VI 2008; A. Friszke, *Zniszczyć Wałęsę*, „GW” 21–22 VI 2008.

⁶¹ D. Wielowieyska, *Po co nam taka repeta z historii?*, „GW” 4 VII 2008.

⁶² A. Michnik, *Zła przeszłość i psy gończe*, „GW” 5–6 VII 2008, nr 156.

⁶³ J. Kurski, *Nienawiść*, „GW” 28–29 VI 2009.

⁶⁴ Zob. np. W. Kuczyński, *Lech nie musi przeproszać*, „GW” 21–22 V 2008.

debaty trudno jednak mówić o istniejącym konsensie, bowiem sprawa tzw. sprawiedliwości okresu przejściowego, czy rozliczeń z przeszłością jest jedną z bardziej kontrowersyjnych, obecnych na scenie politycznej i istotnie dzielącej sferę publiczną kwestii. Debata ta nie tyle ujawniła więc szwy konsensusu społecznego, ile poprzez związki z najbardziej kontrowersyjną kwestią, uruchomiła mechanizmy intertekstualne oraz strategie argumentacyjne znane z poprzednich debat⁶⁵. Każda ze stron debaty przedstawiła własną definicję sytuacji wspartą na odmiennych założeniach ontologicznych czy epistemologicznych. W niniejszym tekście analizowano dyskursywną reprezentację L. Wałęsy jako charyzmatycznego przywódcy i symbolu „Solidarności” oraz jego przeciwników na łamach jednego pisma, a więc przedstawiono jedną ze stron z jej definicją sytuacji. Już na jednym tylko przykładzie i w odniesieniu do wąskiego problemu reprezentacji aktorów społecznych widać bogaty zestaw argumentów i katalog mechanizmów stosowanych czy używanych dla forsowania własnego porządku symbolicznego. Stosowano argumentację ontologiczną dotyczącą tego, jaka jest i była rzeczywistość. Argumenty ontologiczne odnosiły się nie tylko do III Rzeczypospolitej, przeciwstawianej IV Rzeczypospolitej, ale w znacznym stopniu do wyjaśniania charakteru rzeczywistości PRL jako kontekstu niezbędnego dla zrozumienia działań L. Wałęsy. Istotną była również argumentacja epistemologiczna, dotycząca tego jak analizować rzeczywistość, reguł badania, kryteriów i kształtu prawdy o rzeczywistości. W gruncie rzeczy sprowadzić ją można do katalogu założeń o produkcji, dystrybucji oraz oceny tego, co może uchodzić za prawdę i oczywistość w przypadku biografii L. Wałęsy. W ścisłym związku z nią pozostawała szczegółowa argumentacja historyczna, poddająca w wątpliwość szereg ustaleń badaczy. Istotną rolę w procesie atrybucji cech, a także ustalania zakresu odpowiedzialności oraz granic tego, co może prawomocnie pojawiać się w sferze publicznej odgrywała argumentacja moralno-symboliczna oraz psychologiczna. Te cztery nurty budowania uzasadnień i wnioskowań zdominowały analizowaną dyskusję. Nie miejsce tu na ich szczegółową analizę, wspomnieć należy jedynie, że wszystkie one pojawiały się również w szeregu innych debat prowadzonych w Polsce od początku lat 90., potwierdzając tezę o strukturalizującej funkcji dyskursu, ograniczającego to, co możliwe do wypowiedzenia w sferze publicznej.

Summary

The paper analyzes the discursive reconstruction of L. Wałęsa's charisma by the *Gazeta Wyborcza* newspaper in response to S. Cenckiewicz and P. Gontarczyk's book entitled *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii* [The secret police and Lech Wałęsa. Addendum to a biography]. The paper uses the methodology of interpretative research which emphasizes the role of meaning for the social and political construction of reality. Inspired by the theoretical and methodological proposals of discourse analysis it examines the mechanisms used to reconstruct Lech Wałęsa's charismatic identity in response to a book that undermines his social image. These attempts also involve the construction of individual identity, in the case under analysis, the identity of historians and authors of the book who are responsible for

⁶⁵ Dość przypomnieć, że motyw nienawiści obecny był już w debacie sejmowej dotyczącej majątku po rozwiązaniu PZPR (A. Michnik, *Nie będę walczył bronią nienawiści*, „GW” 30 IV–1 V 1990) oraz wiersz W. Szymborskiej opublikowany w związku z tzw. sprawą A. Macierewicza w 1991 r. (W. Szymborska, *Nienawiść*, „GW” 5 VI 1992).

undermining this image. Therefore, the paper also attempts to analyze media representations of S. Cenckiewicz and P. Gontarczyk. Attention is primarily focused on the key actors, on the features attributed to them and related argumentative strategies understood as a more or less intentional plan of discursive practices adopted in order to achieve defined social, political, linguistic or psychological purposes.